



*Gdy Miesiąc Języka Polskiego następuje,
Wena twórcza w nas wstępuje.
Ojczysty dodajemy do ulubionych,
Wiele utworów jest tworzonych.
Artykuły też powstają.
Czytelnicy wiele radości mają.*

DBAJ O...

JĘZYK POLSKI



CHSZONCZ
BZMIW
CZINIE



Pisanie

Internet

CIEKAWY PRACE NASZYCH UCZNIÓW (CZĘSTO NAGRADZONE)



Pisanie

Internet

Liliana Kalinowska, klasa 8d (wyróżnienie w konkursie "Oto ja i co dalej?")

Oto ja i anmrozja

Historia, którą opiszę, wydarzyła się trzy lata temu, a dokładnie ósmego września 2035 roku. Nigdy nie zapomnę tego dnia, ponieważ odmienił całe moje życie. Było to dla mnie wielkim przeżyciem, które wspominam do dziś. Dzięki pracy w laboratorium miałam możliwość przebywania z najwybitniejszymi profesorami w zakresie związków chemicznych. W trakcie mojej kariery dowiedziałam się wielu fascynujących informacji dotyczących pierwiastków. Umożliwiło mi to wynalezienie kolejnego z nich – anmrozji, która zmieniła ludzkość.

Zwykły dzień w pracy, codzienne obowiązki pozwoliły mi odmienić życie społeczeństwa w XXI wieku. Od zawsze byłam kreatywna, ale nie mogłam w pełni wykazać się swoimi umiejętnościami. Gdy dodałam siarkę do zlewki pełnej złota, zaszła nietypowa reakcja. Podczas moich obserwacji zauważyłam, że substancja gwałtownie zapaliła się ogniem. Byłam zdziwiona oraz podekscytowana widokiem. Moja euforia mieszała się ze zdezorientowaniem. W tamtej chwili myślałam o ucieczce. Tylko dzięki nakazom mojego promotora zachowałam zimną krew i pozostałam w pomieszczeniu. Swój wzrok ponownie skierowałam na zlewkę, w której znajdowała się dziwna konsystencja. Podeszłam bliżej i wlałam to na szalkę Petriego. Obserwując pod mikroskopem, nie mogłam określić, co otrzymałam z tego połączenia. Po chwili wywnioskowałam, że stworzyłam nowy pierwiastek. W kolejnym tygodniu Międzynarodowa Unia Chemii Czystej i Stosowanej uznała moje odkrycie. Bardzo się ucieszyłam, słysząc tę informację. Zaczęłam wymyślać nazwę, która będzie określać mój wynalazek. Anmrozja – to pierwiastek, który można wykorzystać w produkcji leków hamujących adrenoleukodystrofię. Dzięki mojemu odkryciu uratowałam wielu ludzi. Nie spodziewałam się takich spektakularnych efektów. Moje odkrycie zostało docenione. Nagrodzono mnie Noblem w dziedzinie chemii. Moje odkrycie zmieniło funkcjonowanie świata. Od tamtej chwili nieuleczalna choroba, która powodowała zamieranie komórek nerwowych i śmierć, została przezwyciężona.

To wydarzenie zmotywowało mnie do dalszej pracy w laboratorium i szukania nowych połączeń, które umożliwią powstanie kolejnych pierwiastków. Kto wie, co uda mi się teraz wynaleźć...?
Oto ja i ...moja nieodkryta jeszcze przyszłość.

Michał Binek kl. 8b

Oto ja i co dalej?

Cześć, oto ja Michał, mam 14 lat i jestem chudym, wysokim rudzielcem, chodzę do szkoły podstawowej i niebawem ją skończę.

Moim ulubionym przedmiotem szkolnym jest wychowanie fizyczne, ponieważ uwielbiam sport. Od 7 do 13 roku życia trenowałem karate, a od roku trenuje brazylijskie jujitsu, lubię też grać w piłkę nożną i koszykówkę. Moim drugim ulubionym przedmiotem szkolnym jest geografia, bo interesuje mnie świat.

A co dalej?

Moim największym marzeniem jest zostać profesjonalnym zawodnikiem MMA i walczyć w jednej z lepszych federacji w Polsce o nazwie KSW, jak i również zostać mistrzem tej federacji w mojej kategorii wagowej. Chciałbym też zdobyć co najmniej purpurowy pas w brazylijskim jujitsu, a szczytem moich marzeń byłoby mieć czarny pas. Wiem, że żeby zostać kimś takim czeka mnie ciężka i żmudna praca, ale chcę dążyć do spełnienia moich marzeń. Moich marzeń.

Moim drugim marzeniem jest podróżowanie po świecie, ponieważ jest wiele ciekawych i pięknych miejsc, które chciałbym zobaczyć, poznać inne narody i ich kultury. Najbardziej jednak zależy mi na odwiedzeniu kraju, w którym narodziła się uprawiana przeze mnie dyscyplina sportu, czyli Brazylię. Wiem, że przede mną daleka droga, ale wiem też czego chcę, czego oczekuję od siebie. I będę ze wszystkich sił dążył do spełnienia swoich marzeń.

Oto ja.

Dziewczyna z długimi blond włosami.

Dziewczyna, jakich wiele w tym mieście, na tej ulicy, na tym przystanku, obok wciąż tych samych witryn sklepowych.

Dziewczyna lat czternaście.

Dziewczyna, która szuka swojej drogi...

Kiedy przyszedłam na świat, myślałam, że Ziemia to zaledwie przystanek w mojej niewiarygodnie fascynującej podróży przez życie. Dzisiaj widzę, że zostałam tu na dłużej. Obawiam się nawet, że mogę nigdy się stąd nie wydostać. A jeśli tak się w istocie stanie, muszę zgłębić tajemnicę istnienia. Świat Zofii, tamtej Zofii, może stać się moim...

Kiedy zadaję sobie pytanie, jak będzie wyglądało jutro, widzę siebie w swoim śnie. Pojawia się w nim Królik. Tak, ten Królik. Ten wielki, dziwny, tajemniczy Królik. Niby wyciąga do mnie swoją dłoń, ale ja wiem, że nie on mi pomoże. Tym, kto pokaże mi, jak warto żyć i dlaczego warto żyć, będzie Kot. To dlatego tak mocno zaciskam w dłoni klucz do tajemniczego ogrodu, mojego ogrodu.

„W każdym razie była w tajemniczym ogrodzie i miała wrażenie, że odkryła jakiś własny świat.”

Oto przystanki w moim sennym ogrodzie. Tak, działa w nim WiFi.

Celebrytkom mówimy nie!

Ilekcroć tu wchodzę, zastanawiam się, czy nowo poznana osoba to ktoś wartościowy. Dzisiaj zaznajomiłam się z wysoką, szczupłą, modnie ubraną youtuberką. Jest królową Tik-Toka. Ma miliony followersów. I niby dlaczego? Bo ma zgrabną sylwetkę i potrafi stworzyć krótki filmik, w którym tańczy najwycyżajniej na świecie? I co dalej? Czy już zawsze będzie dziewczyną z Instagrama? Co się stanie, gdy jej ciało się zestarzeje, a umysł nie zaoferuje niczego atrakcyjnego? Kot tylko spogląda na mnie. Ale jego oczy mówią wymownie: Zofio, nie tędy droga...

Staruszka inna niż wszystkie

Zupełnie inna jest Babcia. Moja babcia. Ona ma dzisiaj 86 lat. Przyglądam się bacznie, gdy podlewa uparcie w moim tajemniczym ogrodzie nawet całkowicie wysychającą roślinkę. Jest przy mnie zawsze. Po cichu wkłada mi do biurka, w tajemnicy przed mamą, pudełka ze słodkościami. Wie, że to najlepsze lekarstwo na stres. Wie, że ten stres przeżywam niemal każdego dnia. Wie, że muszę iść dalej i jedynym sposobem na poradzenie sobie z trudami codzienności jest po prostu coś słodkiego. Tak, mówi Kot, babcia wie, jak chronić swoją ukochaną wnuczkę. I choć mama się wciąż złości na te słodycze, ja już wiem, że dalej zabiorę ze sobą słodki uśmiech mojej babci. I tego chochlika w oczach! Kot jest ze mnie teraz dumny...

Psinka

Biega po tajemniczym ogrodzie już od dwóch lat. Ma w sobie szaleństwo dziecka i ciekawość nastolatki. Odkąd pamiętam, zawsze chciałam mieć psa. Ale rodzice uparcie mówili „nigdy”. Dzisiaj trudno uwierzyć, jak wyglądałoby nasze życie w domu bez tego słodkiego zwierzaka. I wtedy przychodzi myśl: co zabieram w dalszą drogę od mojego psa? Spojrzenie pełne miłości czy ciekawość, która nigdy nie będzie zaspokojona? Jak bardzo chcę być Faustem w przyszłości? Czy da mi to chwile szczęścia? Czy zajmę się tym, co tak bardzo inspiruje ludzi od pokoleń? Nie wiem i być może ta niewiedza trzyma mnie przy życiu...

„(...) ludzie wyglądają ładniej, gdy się uśmiechają (...).”

Rekwizyty

W moim tajemniczym ogrodzie stoi stara, drewniana szafa. Kiedy uchylam jej skrzypiące drzwi, widzę dużo urokliwych bibelotów z dzieciństwa. Nigdy nie pozwoliłam ich wyrzucić. Kiedyś miałam zostać lekarzem. Przynajmniej tak mówiła wróżba, jaką czyni się w pierwsze urodziny dziecka. To dlatego w mojej szafie można znaleźć stary, zabawkowy termometr i słuchawki lekarskie. Może to znak? Może jednak będę pomagać ludziom? Jak mój wyjątkowy i jedyny na świecie bohater. Tata.

Odkąd pamiętam, zawsze pomagał innym. Kot byłby z niego dumny. W naszym domu nieustannie rozlegał się dźwięk telefonu. A tata zawsze był w pogotowiu. Jako ranny w Iraku żołnierz postanowił, że odda tę swoją wdzięczność za przeżycie tym, którzy dzisiaj zostali sami, którzy bezpowrotnie utracili zdrowie i którym tak trudno odnaleźć się w rzeczywistości. Czy i ja znajdę w sobie tyle siły? Czy i ja poświęcę swoje życie służbie innym? Czy będę potrafiła myśleć najpierw o drugim człowieku, a potem o sobie?

Oto ja. Dziewczyna na rozdrożu. Samotna w wielkim ogrodzie niespodzianek, jakie niesie ze sobą życie. Wciąż szukam. I nie ma dnia, bym nie otwierała drzwi do tajemniczego ogrodu.

„Na świecie musi być oczywiście mnóstwo czarów - powiedział [Colin] pewnego dnia z powagą - ale ludzie nie potrafią ich rozpoznać ani ich odprawiać. Może na początek wystarczy mocno uwierzyć, że stanie się coś dobrego i wtedy się spełni. Muszę to wypróbować.”

Odkąd wyjechał

Odkąd wyjechał, tęsknię każdego dnia. Wchodzę do jego pokoju i szukam zapachu bluzy, porzrzuconych kartek z ostatniego egzaminu, zostawionej puszek po coli. Szukam go zawsze wtedy, gdy jest mi źle. Dlaczego musiał wyjechać? Dlaczego musiał mnie opuścić? Czuję się jak Phoebe, a on jest moim Holdenem. Choć tak naprawdę nigdy jeszcze nie buszowaliśmy w zbożu... Kot czeka, aż wymyślę coś mądrego. Mam!Chciałabym iść przez życie z siłą mojego... brata. Jak nikt potrafi poradzić sobie ze wszystkim! Gdy zgubi klucze, wnet je odnajduje, a gdy obleje egzamin na studiach - tak się organizuje, że wychodzi mu każda „poprawka”. On nie boi się chyba niczego. I tak dobrze zna angielski! Ba! On nawet myśli po angielsku! Jak długo będę szukać swojej drogi, tego nie wie chyba nikt. Dzisiaj mam w sercu te wszystkie wartościowe osoby, bo czuję, że to od nich powinnam czerpać pogodę ducha, pasję pomagania innym, umiejętność radzenia sobie z problemami... Celebrytce z Tik- - Toka mówię wyraźnie nie! A w moją dalszą drogę na pewno zabieram psinkę i Kota, który zawsze pomaga mi w dobrych wyborach. Wciąż zastanawiam się nad Królikiem, zupełnie jak Alicja w krainie snów... (polecam Wam kapitalne przedstawienie w warszawskim teatrze Ateneum!). Jeśli posłucham się głosu serca, być może będę mogła o sobie powiedzieć:

Oto ja. Dziewczyna, która wie, czego pragnie. A czy mam szansę zgłębić tajemnicę istnienia, niczym tamta Zofia, niechaj los już zadecyduje...

***** Wszystkie cytaty pochodzą z powieści F.H.Burnett „Tajemniczy ogród”.

Zofia Kloc kl. 8d (II miejsce w konkursie "Oto ja i co dalej")

Oto ja...

Oto ja,
każdy powiedzieć mógłby,
każdego słowa zabrzmiałoby tak samo,
a jednak inaczej.
Kiedy byłoby tak samo? By nie było...
A gdyby było? Niedobrze by było...
Bo dwóch nie różnią włosy, oczy czy usta,
nie ręce czy nogi, czy może brzuch szeroki.
Wyróżnia każdego jedno
co jest najważniejsze,
co kryje się w środku,
co jak warstwa najgłębsza cebuli się kryje
i zerwać trzeba wszystkie inne,
co wytworzyć może łez tyle,
by dostać się do tej jednej, jedynej.
To najważniejsze i różne prawdziwie,
inne różnice tu znaczeń nie mają.
Bo ja, to coś więcej,
nie chodzi o widoczne, przejrzyste,
bo to każdy zobaczyć może.
Bo ja zaczyna się tam,
gdzie nie sięga żadne oto.
A dalej co? Pamiętać o swym ja,
Zawsze być sobą, by inni mówili oto.

Adam Szymaszkiewicz kl.8b (wyróżnienie)



Pisanie

Internet

Oto ja i co dalej?

Oto ja, ktoś całkowicie inny może, dziwny, ale z marzeniami. Kochający to, jaką osobą się stał. Oto ja, nie żadna poetka. Pisanie to tylko zajęcie pochłaniające czas. Oto ja, miłośnik gwiazd. Marzyciel przyszłości, wspominający z żalem przeszłość, martwiący się współczesnością i tym, co będzie dalej. Oto ja takim, jakim się stałem człowiekiem, bez wyrzutów do losu, dlaczego tyle straciłem, bez wyrzutów do losu, dlaczego się zmieniłem. Nie kpiłem, wierzyłem, że się wyleczyłem. Tyle wycierpiałem, nikt o tym nie wie, nawet ty, nawet oni. I tak nikt by mnie nie słuchał. Ciężki temat do zrozumienia...i tyle mówienia, tłumaczenia...Nieważne, kim byłem wcześniej, Ważne, kim jestem teraz... Nie mam pewności, co do przyszłości w świecie pełnym niepewności, rozległym na setki kilometrów. Mam tyle do przeżycia, co i ty, więc nie traćmy czasu w ubieraniu naszych uczuć w słowa i korzystajmy z życia, póki nie staniemy się swoją przeszłością.

Roksana Kaniewska kl. 8f

Oto ja...

Witaj mój pamiętniczku!

Dziś był ciężki dzień w szkole - dużo lekcji, trudny materiał i ciągle nieporozumienia w klasie i ze starszymi kolegami. Jeszcze na jutro mam do napisania pracę domową, a jej temat brzmi: "Oto ja ... i co dalej?"

Jak patrzę w lustro, widzę ładną dziewczynkę z ciemnymi, długimi włosami. Uwagę przykuwają moje piękne, duże prawie czarne jak węgiel oczy i alabastrowa cera. Nie mam sylwetki modelki, ale ciągle pracuję nad sobą. Często się uśmiecham. Nierzadko też chodzę zamyślona. Chyba się sobie podobam. Innym też - zwłaszcza rodzicom, którzy często mnie chwala i wspierają. To teraz, a co dalej?

Trudno mi w wieku 10 lat myśleć o mojej przyszłości oraz o tym, kim zostanę, jak dorosnę. Kiedyś chciałam być lekarzem, zrezygnowałam z tego - jak widzę zastrzyk, to umieram ze strachu, dlatego boję się badań. Krew też mnie przeraża, o wielkich ranach już nie wspomnę.

Moim następnym pomysłem było zostać weterynarzem, ale boli mnie serduszko, jak patrzę na zwierzaki cierpiące i dostające leki. Nie pomogłabym malutkiej istotce, która piszczałaby z bólu i drżała ze strachu przed wielkoludem zbliżającym się do niej z dziwnym narzędziem w ręku.

W moim życiu ważną rolę odgrywa taniec, dlatego w przyszłości chciałabym być tancerką i rozwijać moje hobby. Tańczę w domu i chodzę na zajęcia taneczne, sprawia mi to wielką radość. Z chęcią oglądam programy rozrywkowe. Biorę przykład z występujących tam tancerzy, podpatruję ruchy i całe układy.

Bardzo też chciałabym być gwiazdą, wszędzie znaną wokalistką lub występować w teledyskach znanych artystów. Gdybym w dorosłym życiu stała się jedną z gwiazd popkultury, występowałabym za granicą jak i w Polsce. Moje koncerty odbywałyby się w różnych miastach, najczęściej w Szczecinie, ponieważ bardzo mało wokalistów odwiedza nasze miasto. Promowałabym i wyróżniała swoją rodzimą miejscowość. Odwiedzałabym ją i koncertowałabym w niej jak najczęściej.

Bardzo lubię psy i małe dzieci. Ogólnie opieka nad ludźmi i innymi istotami sprawia mi wielką radość, chociaż nie wiążę przyszłości z tym, by zostać opiekunką.

Właśnie to są moje marzenia i plany na dorosłe życie. W urzeczywistnieniu pragnień wspiera mnie moja kochana rodzinka z moim pieskiem, który ma na imię Masza(to moja przyjaciółka na zawsze).

To wszystko na dziś, mój pamiętniczku, lecę pisać pracę, bo czasu coraz mniej. Spotkamy się jutro. Pa.

Anastazja Kujawa kl.4d

Do wszystkich ludzi na świecie

Otwórzmy nasze serca,
Niech zapłoną jak sztandary!
Wznieśmy je ku dobru,
Gdy Świat tak smutny i szary.

Gdy dokoła przemoc, choroby i wojny,
A przyjaciel Twój nie jest dla Ciebie już "wolny"
I gdy płaczesz zamknięty cichutko samotnie,
A bliski to tylko twe odbicie w oknie.

Gdy sam niesiesz swe trudy i znoje,
Nikt ręki nie podaje, każdy mówi "moje",
"Dla mnie", "do mnie", "moje", "mi"-
Tak egoistyczny teraz Świat już brzmi.

Otwórzmy nasze serca,
Niech się dobrem świat stary
Zmieni już na zawsze
W byt kolorem i miłością malowany.

Otwórzmy je dla wszystkich,
Tych biednych i bogatych...
Oby tylko zdążyć na właściwą chwilę - czas...
Zróbmy to po prostu dla wszystkich nas.

Liliana Kalinowska

Otwórzmy nasze serca

Relacje międzyludzkie są różne jak wiecie,
Lecz ciągle za mało jest dobra na świecie.
Panuje zazdrość, pycha i niezgoda,
A dla niektórych się liczy tylko własna wygoda.

Na pewno dobro w każdym jest skryte,
Lecz czasem pozostaje głęboko ukryte.
Na szczęście nie ma tylko zła na świecie,
Jest przyjaźń, miłość, życzliwość, o czym dobrze wiecie.

Przyjaźń to nie tylko obietnice i słowa,
Natomiast miłość na wszystko jest gotowa.
Miłość to trud, poświęcenie oraz oddanie
Zapatrzenie w drugą osobę i wielkie staranie.

Warto rozsiewać dobro wokół,
Wtedy jest wszystkim bardzo wesoło.

Helena Sobolewska kl.5c (wyróżnienie)

Otwórz serce na czas

Ucieka nam czas,
niczym wiatr poganiający nas,
niczym podmuch zrywający liście z drzew,
ulatniając życie - rozlewając krew.

Co przemija nie powróci,
los w swym biegu nie zawróci.
A w dalekiej twej pamięci,
pozostańcie razem - złem nietknięci.

Otwórz serce na życie,
na cel do którego dążycie.
Żyj chwilą, nigdy jutrem,
słuchaj serca - bądź swym lustrem.

Przeznaczeniu oddaj los,
przyjmij dumnie każdy cios.

Zuzanna Kurantowicz kl. 8f (wyróżnienie)



Pisanie

Internet

Relacje

Dziś nasze relacje są słabe,
Wątle jak trzcina przy wodzie,
Które lekki wiatr potrafi złamać
Nie wiadomo kto jest przyjacielem
a kto tylko udaje
I dobrej postaci maskę przywdziewa.
Nie pamiętamy, jak rozmawiać, jak się śmiać.
Samotność powoli pochłania.
I piszemy, obserwujemy, „polubiamy”,
O, jak łatwo zatracić się w tym
co jest nam tak dobrze znane.
Niegdyś wpatrzeni w piękne kwiaty
na polu rosnące o poranku,
Dziś pochłonięci udawanym światem,
W którym każdy może być tym,
kim naprawdę nie jest.

Kamila Mazur kl.8

Nie trzeba

*Są talerze, ale nie ma apetytu.
Są obrączki, ale nie ma wzajemności od
co najmniej trzystu lat.*
Wisława Szymborska *Muzeum*

nie trzeba nam słów które ranią
nie trzeba ludzi wilkiem patrzących w nasze oczy
nie trzeba upodlenia którym karmią się bezduszni
nie

trzeba poetów w szarej codzienności

nie trzeba nam mowy nienawiści
nie trzeba hejtu
nie trzeba pustki która otwiera oczy każdego
dnia

nie trzeba też poetów w otchłani bez dna

nie trzeba obojętności tych bliskich i najbliższych
nie trzeba samotności
nie trzeba bólu
nie trzeba

trzeba nam ludzi tak blisko że bliżej już się nie
da
trzeba oddzielenia światła od ciemności
trzeba nazwania rzeczy po imieniu
trzeba słońca muzyki śpiewu

trzeba nam szans których nigdy nie zmarnujemy
trzeba spokoju i zrozumienia
trzeba czasu na przeniesienie się do
książkowego świata
bo tylko tam czujemy się bezpiecznie

trzeba otworzyć nasze serca na wszystko
czego nam brakuje

bo prawdziwe życie nie przypomina muzeum

Zofia Kloc



Pisanie

Internet



Pisanie

Internet

Jesień w Szczecinie

O tej wspólnej jesieni marzę, bo
Bez ciebie to nie to samo, nie.
Szczeciński park blisko twojego mieszkania.
Kiedy to było?
Jakie kolory liści mogę znaleźć? Jaki sweter
mogę wybrać na nasze spotkanie?
O tej wspólnej jesieni marzę,
By zobaczyć ciebie,
By porozmawiać co się działo u ciebie, gdy mnie
nie było.
O tej wspólnej jesieni marzę,
O Szczecińskim parku,
O naszym spotkaniu,
O liściach, które zebraliśmy 1990.
I o tym co przed nami,
O tej wspólnej jesieni marzę...

Roksana Kaniewska

Złota jesień w Szczecinie

Kolorowa jesień w Szczecinie trwa.
Ta kolorowa jesień w Szczecinie
Przypomina mi ciebie.
Twoją koszulę w kratkę,
Ciemne brązowe włosy,
Które codziennie układasz przed lustrem.
Nie potrafię cię zapomnieć.
Ta kolorowa jesień w Szczecinie,
Przypomina mi o tamtym spotkaniu,
I o naszej nieistniejącej miłości.

Rafaela Laskowska

Doświadcz szczecińskiej jesieni

Usłysz krople wody mimowolnie w Odrę
wpadające,
poczuj wiatr na skórze skromnie tańczący.
Zobacz piękno świata w zwykłej szczecińskiej
kałuży,
poznaj rosę na dawniej zzieleniałych trawach.

Odkryj szczęście par w deszczu tańczących,
dopuszcz do ucha śmiech dzieci, w kaloszach
biegających.
Dostrzeż przez stoczniovą mgłę to, co
najważniejsze,
podśłuchaj muzyki kryjącej się w miejskim
hałasie.

Zauważ ludzi, w pośpiechu szukających
parasola,
spójrz na klucze ptaków, wysoko zadzierając
głowę.
Obserwuj liście, pokrywające złotem Wały
Chrobrego,
ujrzyj senną przyrodę, gdy różanka już
przekwitła.

Zuzanna Kurantowicz

Jesień w Szczecinie

Wiem, że tę jesienne dni już nigdy nie powrócą,
wtedy
Gdy spotkaliśmy się po raz pierwszy w
Szczecińskim parku.
Wiem, że zapomnę o tamtej jesieni.
O tamtym swetrze, który ubrałaś.
O tamtych liściach, które zebrałaś.
O tamtych wierszach, które czytałaś.
Czy o tamtych słowach, które między nami padły,
ale jesteś w mojej głowie.
Wszędzie czuję twoją obecność, chociaż cię nie
ma.
Wszędzie czuję twój zapach, chociaż cię nie ma.
Wszędzie słyszę twój melodyjny głos, chociaż cię
nie ma, ale
Choć tak bardzo tego pragnę dalej jestem sam.
Wiem, że tę jesienne dni już nigdy nie powrócą...

Roksana Kaniewska

Jesień w Szczecinie

Pewnego dnia ulicami Szczecina spacerowałem,
z każdej strony infrastrukturę widziałem.

Banki, sklepy, galerie handlowe,
wszystkie oferowały rzeczy nowe.

Moda najpiękniejsza, jedzenie najsmaczniejsze,
a jednak się prawdziwie nie radowałem.
Aż owego dnia ulicą Narutowicza się
przechadzałem,

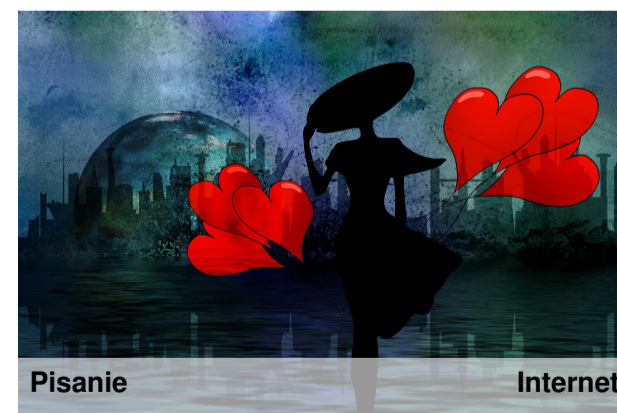
tyle kasztanów, kolorowych liści ujrzałem i się
zaśmiałem.
Szybko pojąłem czego mi potrzeba i nie
zwlekałem
tylko na Cmentarz Centralny się udałem.

Z każdej strony niezliczone kupki kolorowych liści
ułożone
niczym morze nieskończone.
Z każdej strony lśniące kasztany
niczym niezwykle magiczne bursztyny.

Z każdej strony miliony żółędzi
niczym żołnierze w czapkach.
Słońce zza chmur się wyłoniło
i mocno przyświeciło.

W tym blasku nagle się rozpromieniłem
i w podskokach alejką popędziłem.
Wiewiórka z orzeszkiem mi drogę przebiegła
i myślę, że to jest dobry znak,
że znalazłem to, czego potrzebowałem.

Adam Szymaszkiewicz



Pisanie

Internet